

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

W sprawie podpisania traktatu pokojowego.

Do chwili oddania pod prasę numeru nie nadszedł jeszcze niecierpliwie oczekiwany urzędowy telegram w sprawie podpisania traktatu.

Półurzędowo zakomunikowane namże sfer wojskowych, że traktat został przez Niemców podpisany.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 24 czerwca.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

Na całym froncie w Galicji Wschodniej walki trwają.

Na odcinku frontu na północ od Rohatyna wojska nasze wycofują się planowo na nowe pozycje bez większego naporu nieprzyjaciela.

Podczas przeprowadzania nakaznego odwrotu oddziały nasze w rejonie Pomorzany—Rohatyn rozbiły nacierającego w tym kierunku nieprzyjaciela, biorąc większe ilości jeńców, kilka karabinów maszynowych.

Na Wołyniu bez zmiany.

FRONT POLESKI:

Bez zmiany.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Ataki bolszewickie na nasze pozycje pod Pestawami odparto. Poza tem na froncie pomyslane dla nas utarczki patroli i oddziałów wywiadowczych.

W z. Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

Wobec nowych zbiorów.

Na całym obszarze tych ziem Rzeczypospolitej, gdzie zdołano w odpowiednim czasie uskuteczyć zasiewy, rozpoczyna się niebawem żniwa. Jesteśmy bliżej nowej kampanji aprowizacyjnej. Zegadnienie, jak na tę sprawę zapatruje się rząd polski, będzie przedmiotem niniejszego artykułu. Chodzi głównie o to, czy będzie utrzymana i w jakim zakresie ingerencja państwa w tej dziedzinie, czy też przeciwnie powrócimy do tego stanu, kiedy to artykuły spożywcze pierwszej potrzeby były bezograniczenia przedmiotem wolnego handlu. Sprawa ta zarówno dla producentów jak i spóżywców posiada znaczenie pierwszorzędne.

Formułując wnioski swe i propozycje w tym przedmiocie, ministerjum aprowizacji pragnęło skorzystać z doświadczenia, wskazówek i zapatrywań w tej dziedzinie, jaknajszerszych organizacji społecznych, reprezentujących poglądy zarówno producentów jak i spóżywców, sfer handlowych i

sektorów miejskich. W tym celu już w końcu ub. miesiąca odbyła się w tem ministerjum rada przedstawicieli powatowych organizacji społecznych i gospodarczych ze wszystkich dzielnic Polski.

Obrazy toczyły się na tle dwóch referatów o charakterze informacyjnym, przedstawionych przez kierownika sekcji polityki aprowizacyjnej i kierownika sekcji rolnej ministerjum. Pierwszy z tych referatów dał obraz przyszłorocznej kampanji aprowizacyjnej w cyfrach. Obraz nad wyraz smutny i niepokojący. Przed wojną, mające wejść w skład państwa polskiego (Królestwo bez 4 litewskich powiatów gub. Suwalskiej, cała Galicja, Śląsk Cieszyński, Śląsk Pruski, Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie, w granicach określonych przez Batentę oraz obwód Białostocki — Kresy wschodnie, wobec zupełnego niestalenia granicy, jak również i podlegające plebiscytowi powiaty Prus Zachodnich i Wschodnich nie weszły w obliczenie) produkowały głównie ziemiopłody, a więc zboże i ziemniaki, w ilości najzupełniej wystarczającej na pokrycie własnego spóżycia. Polska byłaby więc krajem czynnym pod względem rolniczym, gdyby nie wojna, skutkiem której zmalała się znacznie wytwórczość, zarówno z powodu ograniczenia obszarów zasiewów, jak i z powodu obniżenia się plonu.

Przewidywany w roku bieżącym zbiór żyta będzie zapewne o 44 proc. niższy od przeciętnego zbioru w latach przedwojennych 1911-13. Dla pszenicy przewiduje się zmniejszenie się zbioru o 62 proc., dla jęczmienia o 55 proc., dla owsa o 60 proc., dla ziemniaków o 57 proc.

Konsumcja uległa również redukcji w porównaniu z latami przedwojennymi. Obliczając konsumcję przyszłoroczną według normy skromnej, ale nie głodowej wynoszącej 300 gr. mąki dziennie na głowę, co czyli 132 kg. żyta i przeliczy rocznie, i dodając do tego pewne ilości na spaliciele inwentarzem otrzymamy w wyniku, że potrzeby konsumpcyjne kraju, wyrażają się w poważnej cyfrze 41 milionów centnarów, pszenicy i żyta, gdy tymczasem pozostała po potrąceniu wysiewu produkcja tych dwóch ziemiopłodów wyniesie za ledwie 30 milionów. W wyniku otrzymujemy więc niedobór w olbrzymiej sumie 11 milionów centnarów, który trzeba będzie pokryć za pomocą importu. Liczyć się jednak należy z tem, że nawet gdyby można było na być całą tę ilość na rynku międzynarodowym, to nasze środki przewozowe mogą nie wystarczać dla przewiezienia tak olbrzymich ładunków. Co do ziemniaków, to sytuacja również nie przedstawia się zbyt optymistycznie i oszczędność w gospodarce ziemniakami musi być również bardzo ściśle przestrzegana.

Drugi referat omawiał dodatkowo i ujemne strony trzech systemów, jakie w dziedzinie aprowizacji ziemiopłodymi zastosowane być mogą. Pierwszy system polega na powstrzymaniu się państwa od ingerencji w tej dziedzinie i zaspokojeniu potrzeb konsumpcyjnych na drodze wolnego handlu. System ten, który powszechnie panował przed wojną ma jednak, uwzględniając niedobór zboża w kraju i trudność importu wiele ujemnych stron.

Grozi on przede wszystkim tem, że przy nieograniczonej konsumcji warstw zamożniejszych może nastąpić brak mąki i chleba dla słabych ekonomicznie konsumentów. Dalej pociąga w następstwie zwykłą ceną zboża do poziomu, niedostępnego lub nadmiernie uciążliwego dla licznych kategorii konsumentów, wytwarzając uprzywilejowane położenie dla producentów. Wreszcie przy systemie wolnego handlu wzrasta zgola niepotrzebnie przewóz ładunków zbożowych kolejami, a walka z przemyślnictwem i wywozem zboża poza granice państwa staje się niesłychanie trudna. Drugi, bieżący przeciwny system polega na zupełnym zniesieniu wolnego handlu i zajęciu na rzecz państwa całej ilości ziemiopłodów, pozostającej po pokryciu własnych potrzeb producentów. System ten, umożliwiający równomierny podział ziemiopłodów pomiędzy wszystkich konsumentów i zapobiegający nadmiernej zwwyżce cen, wymaga jednak sprężyscie funkcjonującego aparatu państwowego i opartego na zrozumieniu obowiązków obywatelskich współdziałania ze strony producentów i konsumentów. Trzeci system pośredni polega na tem, że producenci są obowiązani do dostarczenia pewnego określonego kontyngentu w stosunku do obsiewu lub ilości posiadanej ziemi ornej reszta produkcji rolniczej jest przedmiotem wolnego handlu. Nieunikloną konsekwencją tego systemu jest to, że państwo, rozporządzając niewielkimi zasobami zboża, może aprowidować jedynie pewne kategorie konsumentów.

Dając mało ilościowo wyniki system ten pociąga za sobą te wszystkie ujemne następstwa, które są właściwością systemu wolnego handlu.

W dyskusji, jaka się rozwinęła na tle streszczonych powyżej referatów zarysowały się trzy poglądy. Przedstawiciele konsumentów—reprezentanci większości miast wypowiedzieli się bezwzględnie za najdalej sięgającą ingerencją państwa w dziedzinie aprowizacji i całkowitym sekwestrem ziemiopłodów. Przedstawiciele organizacji dawnej dzielnicy pruskiej, posiadający, jak wiadomo duży nadmiar ziemiopłodów stanęli na stanowisku wolnego handlu; należy jednak zaznaczyć, że organizacje ks. Poznańskiego zajęły takie stanowisko, licząc się jedynie z miejscowymi warunkami, nie posiadając jeszcze danych co do przewidywanego stanu rzeczy w całej Polsce, że wychodziły z założenia iż nasze władze administracyjne nie będą w stanie przeprowadzić gospodarki na systemie sekwestru opartej. Pośrednie stanowisko zajęli przedstawiciele organizacji rolniczych z byłej Kongresówki, proponując obciążenie producentów niemieckim kontyngentem, wynoszącym dla większej własności 40, a dla mniejszej 20 kg. z morga ziemi ornej. Pozostała część produkcji byłaby przedmiotem wolnego handlu, podlegającego jednak pewnym ograniczeniom, zmierzającym w dwóch kierunkach—po pierwsze przewóz zboża kolejami mógłby się odbywać jedynie za pomocą listów frachtowych, wydawanych przez odpowiednie władze administracyjne.

Magazynowanie zboża w większych ilościach byłoby, w celu zapobieżenia spekulacji, dozwołanem tylko upoważnionym do tego organi-

zjom, dającym wszelkie gwarancje moralnej natury.

Narady te doprowadziły w wyniku do znacznego ujednostajnienia opinji. Przedstawiciele kierunku wolnohan-dlowego uznali jednak, że wobec nie-pomyślnych perspektyw przeszlorocznej kampanji aprowizacyjnej ingerencja państwa w tej dziedzinie jest konieczna i wypowiedzieli się w większości za systemem umiarkowanego kontyngentu.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia w szerokiej opinji mianodajnych czynników społecznych sprawa naszej przyszłej kampanji aprowizacyjnej.

Ostateczna decyzja w tej sprawie należeć będzie do Sejmu Ustawodawczego.

Z chwili politycznej.

Prezydium wiecu ogólnopolskiego, który się odbył w Stryju d. 15 b. m., prosi o podanie następującej rezolucji:

1) Polacy, zebrani w d. 15 czerwca 1919 r. na wiecu ogólnopolskim w gmachu Sokoła w Stryju, wyrażają posłowi Jędrzejowi Moraczewskiemu votum nienależyści,

2) zwracają się do sejmu ustawodawczego w Warszawie z zastrzeżeniem, że poseł Moraszewski, ilekroć w izbie przemawia, zawsze w imieniu własnem tylko, a co najwyżej imieniem P.P.S., ale nie w imieniu Polaków w Stryju, których wobec wyrażonego mu votum nienależyści ani nie zastępuje, ani zastępować nie może.

3) Zgromadzeni wyrażają braterską cześć polskiej klasie pracującej w Stryju za jej bohaterские wytrwanie podczas inwazji hajdamackiej na najczystszych stanowisku narodowym i zaznaczają, że wystąpienie przeciw posłowi Moraczewskiemu nie jest równoznaczne z wystąpieniem przeciw polskiej partji robotniczej.

Bolszewicy węgierscy pod wodzą Beli Kuna (Kohna) przygotowują się do akcji zbrojnej przeciw Czechom i Polsce.

Zamiarem Beli Kuna jest przede-wszystkiem przerwanie połączenia ententy z Polską.

Agitatorzy bolszewicy na eksport.

W ostatnim N rze tygodnika «Rząd i Wojsko» został ogłoszony dokument pruskiego ministerjum wojny, który poniżej podajemy.

BERLIN, 20.VI 1919.

Pruskie Ministerstwo Wojny
J. Nr. 1972.

T A J N E!

W porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych wyzwa ministerstwo wojny o wyszukanie lu-

dzi w oddziałach wojsk podległych generalnej komendzie, którzy znają doskonale język francuski i angielski i są absolutnie godni zaufania. Można by wziąć pod uwagę Niemców zagranicznych, którzy do wybuchu wojny żyli zagranicą. Tych ludzi odkomenderuje się na kurs, względnie objaśnienia co do bolszewickich celów i zamiarów, przy ministerstwie wojny; przeznaczeni są ci ludzie do propagandy we Francji i Anglii. Poważnym wynagrodzeniem zabezpieczy się tych ludzi odpowiednio od jakiegokolwiek nieszczęśliwego wypadku.

I. V.

Reusche, kapitan,
zastępca kierownika
oddziału.

Dokument ten stanowi autentyczne świadectwo, że rząd niemiecki w celu ratowania się od ruiny fabrykuje bolszewizm na eksport. Jest oczywiście rzeczą jasną, że eksport ten skierowany jest nie tylko na zachód. Bolszewicy, czyli komuniści polscy zapewne otaczani są taką samą czułą opieką.

Jak ostatecznie załatwiono sprawę Górnego Śląska.

Memoriał Ententy wręczony pokojowej delegacji niemieckiej jest broszurą, obejmującą 66 stron druku, napisany w językach: angielskim i francuskim.

Z memoriału tego podajemy czytelnikom naszym treść paragrafu, dotyczącego Górnego Śląska.

«Wiadomo, że kwestja ta różni się od kwestji Poznańskiego i Prus Zachodnich dla tej przyczyny, że Śląsk nie stanowił części Królestwa Polskiego w chwili rozbiorów.

Można utrzymywać, że Polska nie może rościć pretensji do Śląska Górnego z punktu widzenia prawnego należy jednak uroczyście oświadczyć, iż nieprawdą jest, jakoby nie miała praw tych na mocy zasad Wilsona.

W okręgach, o których mowa, istnieje niezaprzeczona większość polska. Wszystkie specjalne prace niemieckie, wszystkie podręczniki szkolne nauczały dzieci, że są one pochodzenia i języka polskiego. Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone pogwałciłyby zasady, które uznaje za swoje rząd niemiecki, gdyby nie brały pod uwagę praw polskich do tego kraju. Pomimo to rząd niemiecki kwestjonuje obecnie te uchwały i odmawia uznania roszczeń ludności polskiej, utrzymując, że oderwanie Górnego Śląska od Niemiec nie godzi się ani z żądaniami, ani też z interesami ludności. Wobec tego państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione zgadzają się na rozwiązanie sprawy w ten sposób, by kraj ten nie został oddany antychłomstwu, lecz by zostały podjęte kroki w celu przeprowadzenia plebiscytu. Państwa sprzymierzone i sojusznicze chciały jednak unikać tego plebiscytu, gdyż przeciągały to okupację czasową przez wojska obecne.

By zagwarantować zupełną wolność głosowania niezbędne będzie stworzenie niezależnej komisji, której zostanie powierzona administracja krajem w okresie poprzedzającym plebiscyt.

Pozatem by nie dopuścić do jednostronnego pozbawienia Niemiec materiałów niezbędnych dla ich życia przemysłowego dodany został artykuł przewidujący, że produkty kopalniane nie wyłączając węgla, będą mogły być nabywane w całym kraju przez Niemcy, na tych samych warunkach, na jakich będą je nabywali Polacy.

Służba dla Kraju.

Dziś Rzeczpospolita Polska, dążąc do odzyskania wszystkich swych składowych części, wyszarpywanych szponami wrogów w czasach kataklizmów dziejowych — otoczona jest ze wszystkich stron przez nieprzyjaciół, którzy podali sobie ręce, usiłując przeszkodzić, by wskrzeszona nie stanęła w obliczu świata w całej swej dawnej potęgze i sile. Usiłowania ich będą daremne, zbudził się naród polski i jak Polska długa i szeroka, rozległ się wielki zew: «Do bronii! Do służby dla Kraju!» «Odebrać wszystko co polskie było, złączyć w jedno, otoczyć murem silnej armji, by już wraza stopa nie stanęła nigdy na polskiej ziemi!»

Legenda o śpiących w Karpatach rycerzach rzeczywistością się stała. Mieszkaniec gór i dolin, miast, wsi, i miasteczek mający w pierś gorące serce polskie, chwycił się za oręż, lub w bardziej pokojowej służbie, oddał się na usługi Ojczyźnie.

W ślad za posuwającą się armją na fronty przeróżne idzie i iść powinna armja pomocnicza grupująca się w Kołach Polek, Tow. Pomocy żołnierzowi i innych stowarzyszeniach, związanych ze sprawami wojskowymi. Niewtajemniczeni w działalność tych zgrupowań kobiecych, nie mogą należycie ocenić znaczenia i użyteczności. To nie fantazja, rozrywka, zabicie czasu, czy sport, to nie ślatawanie za mundurami jak pewne jednostki określała usiłowania, których nie rozumieją.

Praca w Kołach Polek i pokrewnych stowarzyszeniach, oparta jest na idei służenia Ojczyźnie, tak dobrze jak to czynią żołnierze, tylko w inny sposób.

Aby żołnierz mógł walczyć z całym zapalem, musi wiedzieć, że jego gotowość złożenia życia w obronie Ojczyzny, budzi uznanie w całym społeczeństwie; musi mieć tę wiarę, że gdy on idzie w bój, pozostawioną rodziną zajmie się ktoś i nie da jej zginąć.

W ciężkiej służbie na froncie, musi czuć nad sobą opiekę, dzięki której otrzymuje uzupełnienie tego, co od intendatury otrzymuje, tak pod względem żywności jak ubrania i choćby małe dowody pamięci i uznania za dzielną służbę, co podtrzymuje w nim ducha, dodaje energii i pcha do dalszych wysiłków.

W czasie dłuższego czy krótszego postoju w jakimś mieście, czy miasteczku, musi mieć punkta żywnościowe, gdzie za tanie pieniądze znaleźć może całodzienne utrzymanie, spotkać z towarzyszymi w atmosferze rodzinnej, użyć godziwej rozrywki, przypominając o tem, że śmierć nie uwzględniła jego lat młodych i wciąż cyrka na niego.

Żołnierze na froncie, na urlopie zawsze i wszędzie muszą mieć sposobność radowania się z życia; psychika jednaka dla wszystkich, wesołym radosym nastroju człowiek gotów z motyką ruszczyć się na słońce; zgaśnięty i smutny do najblahszego czynu nie jest zdolny.

Żołnierze na froncie i na urlopie żakną strawy umysłowej. Nie jedem analfabeta w czasie służby wojskowej zdobył sztukę czytania, która mu szerszy świat otworzyła.

Dla służenia taką pomocą armji czynnej, walczącej na tylnych frontach o całość Ojczyzny, potworzyły się i tworzą dalej Koła Polek. Niektóre obejmują i działalność sanitarną, wysyłając sanitariuszek na pola walki i do szpitali. Jednostki kobiece mają się nawzajem oręka i trzebią zastępy wrogów; dla ogółu kobiet, odpowiedniejszą jest akcja pomocnicza, doprawdy niemniej ważna, jeżeli jest sumiennie wykonana przy ideowym ujęciu całej sprawy.

W odzyskanej wolnej Ojczyźnie każda jednostka ludzka, czy to mężczyzna czy kobieta musi jej służyć.

Wojna dla Polski jeszcze nie skończona, większość więc sił kobiecych,

musi zwrócić się w kierunku niesienia pomocy dzielnej naszej armji.

W armji pomocniczej, musi być ład, porządek, karność, zrozumienie zadań jej i poszanowanie idei.

Wyodrębnione z pracy muszą być jednostki, które zapisują się do Kół Polek, czy innych pokrewnych stowarzyszeń, dla osobistych celów, szukania przyjemności, wrażeń itd., jednostki niedolne do umiłowania idei, niesienia pomocy walczącej o byt polityczny i całą przyszłość naszej ojczyzny armji polskiej, a interesujące się tylko jednostkami. Kto nie dorósł do służby dla Ojczyzny i jej zrozumieć nie może, niech pozostanie w swej roli na uboczu, sztandar «Służby dla Kraju» podejmą inne.

Trzeba ten sztandar utrzymać na wyżynach i strzedz od wszelkiej skaży.

Emilja Węslawska.

O berła uniwersyteckie.

Marzenia stają się jawą.

Niedawne te czasy, gdy tylko we śnie lub w noc beśniane widziało się miraż dalekiego Wilna, jeszcze nie splugawionego — Wilno w blasku nauki, najwyższych zasad, umiłowania Prawdy i Piękna, Ludkości i Ojczyzny, Wilno z czasów Mickiewicza, Wilno w sznaku Uniwersytetu.

I oto Wilno tamte ma być wskrzeszone. Wyzwolona z więzów ciemności wszelkich stolica Jagiellońska ma odzyskać swą duszę. W centrum kraju, w centrum prastarego grodu ma znów zapłonąć Żużel wiedzy, ma wejść w pochodzie tryumfalnym do murów Wszechnicy poczet spadkobierców wielkich obowiązków i tradycji.

Tylko berła Wszechnicy Wileńskiej jeszcze w ręku zaborcy, w tak niestety liczny zbiorze pamiątek polskich nad Newą, w Ermitażu. Nim wróci nad Wilję, trzeba, by na dziedzi Resurekcji Uniwersytetu Senat Akademicki posiadał kopję — fac simile tamtego znanego ze zdjęć i pomiarów godła.

Któż tę kopję Uniwersytetowi dostarczy? Czyżby miał sam ją sporządzić? Czyż nie jest obowiązkiem, pomiekną przywilejem społeczeństwa, Ziemi i Miasta, wręczyć odrodzonej Almae Matri przynależne jej godła: berła rektorckie i berła dziekańskie?

Przypuszczać należy, że bliżsi nie dadzą się ubić przez dalszych.

Ferdynand Ruszczyk.

Wilno, VI. 1919.

Sprawy polskie.

Zjazd Zjednoczonych Ziemianek.

W Warszawie w dnach 13 i 14-go b. m. odbył się wspaniały zjazd ziemianek ze wszystkich ziem polskich. Zjazd powiódł szereg uchwał, a mianowicie: zjednoczenie wszystkich kółek ziemianek na wszystkich ziemiach polskich, uchwalenie rocznej służby powszechnej i obywatelskiej dla wszystkich kobiet polskich i wiele innych.

Zjednoczenie sokolstwa polskiego.

W b. tygodniu zbierają się w Warszawie delegaci Związków Sokolich wszystkich trzech zaborów, celem utworzenia jednego wspólnego Związku polskich Towarzystw gimnastycznych.

Przed wojną istniał stały — jakkolwiek tajny — związek między organizacjami sokolami trzech dzielnic — oraz tajny Wydział międzydzielnicowy. Obecnie po oswobodzeniu Ojczyzny ma powstać jawny Związek.

Z prowincji.

**** Z Mińska.** Od osoby przybyłej przed kilku dniami z Mińska dowiadujemy się, że ks. Stanisław Smiałowski, wywieziony przez bolszewików ze Słomim, osadzony został w więzieniu Mińskim, gdzie dotychczas przebywa razem z innymi uwięzionymi.

Zawdzięczając miejscowej ludności polskiej — więźniowie otrzymują codziennie żywność, co chroni ich od śmierci głodowej.

W Mińsku uformowany został przez władze bolszewickie komitet obrony miasta. Ewakuacja miasta została już całkowicie ukończona. Lokomotywy, wagony, a również i warsztaty kolejowe wywieziono w głąb Rosji. Życie w mieście zamarło prawie zupełnie. Inteligencja polska została aresztowana i wywieziona przeważnie do Smoleńska.

**** Podbrzezie (gub. wil.).** Nie będę opisywała ani o rewolucyjnym Komitecie, ani o najazdach bolszewickich ani też o grabieży i skutkach takowej, która wywarła na całą naszą Podbrzeską okolicę niezmiernie bolesne i przykre wrażenie; to wszystko już dzięki Opatrzności minęło, a więc nie warto mówić o tem.

Chcę teraz tylko skreślić stan obecny miasteczka i wsi, w jakich cała nasza okolica się znajduje. Sklepy są wszystkie ograbione przez przechodzące bandy bolszewickie, więc najpotrzebniejszych produktów dostać nie można, z tego powodu włościanie i okoliczne obywatelstwo cierpią wielką niewygodę i są zmuszeni udawać się do Wilna po zakupy. Co prawda że gdy weszli legjoniści, to zaraz był utworzony komitet, wszyscy chętnie składali pieniądze na zakupienie towarów oraz w naturze dawali. Nawet najbiedniejsi nieśli zapomogę cięsząc się, że jarzmo bolszewickie minęło, i że w naszych stronach już zapanował orzeł biały.

Rezultat składek był dobry, bo legjoniści dostarczyli komitetowi wiktuały spożywcze, oraz nacię i tytuły. Całe tłumy włościan obiegaly komitet, aby się zaopatrzyć w potrzebne zapasy, niestety towar się wyczerpał prędko, i znów nastaly dale ciężkiej niewygody.

Na Zielone Świątki przywieziono nieco kartofli z Wilna, niestety prawie wszystkie kartofle były zmrożone, więc nawet maństwo ludzi wcale nie brało, zaznaczyć też trzeba, że cena takowych była rozmaita, jedni za pud płacili 16 rb. inni 12 lub 10, co wywołało wśród włościan wielkie niezadowolenie. Jest obecnie zamiar utworzenia kooperatywy, ale kiedy myśl zamieni się w czyn nie wiemy, w każdym razie pożądanem by było, aby to się stało jaknajprędzej, mając swoją wspólkę niepotrzebowali byśmy zaglądać do kramików żydowskich, a handel zostałby w naszych rękach, żeby bardzo dodatnio wpłynęło na nasze kieszenie, gdyż nie byłibyśmy więcej wyzyskiwani przez innych. Składki na kooperatywę już są znaczne, a więc potrzebni są tylko ludzie dobrej woli, aby umiejętnie zajęli się tą pracą niecierpiącą zwłoki.

Stefanja Wróblewska.

W sprawie powrotu.

W niezmiernie ważnej sprawie powrotu naszej inteligencji, która czasu najazdu bolszewickiego uciekła z Wilna, otrzymujemy list, który ze względu na doniosłość zagadnienia, i zawarte w nim trafne uwagi podajemy w całości:

Szanowny Panie Redaktorze!

W «Dzienniku Wileńskim» zamieszczony został artykuł p. t. «Wracajcie».

Autor artykułu, stwierdzając fakt wyłączenia Wilna i wykazując potrzebę wszechstronnej pracy organizacyjnej, do której pożądanymi są ludzie, obeszani z warunkami miejscowymi, nawołuje do powrotu pracowników i

działalność społecznych, pozostających obecnie poza granicami b. Litwy. Myśl powyższa jest zupełnie słuszną i zasługującą na całkowite uznanie. W tak ważnych chwilach, jak okres pracy organizacyjnej i powzięcie decyzji w sprawie przyszłych losów kraju, niezmiernie cennym jest współdziałanie ludzi, mających dobrą wolę po temu i odpowiednie kwalifikacje fachowe.

Mimo to jednak odeszły w tym względzie nie są wystarczające. Kwestja ta musi być ujęta w sposób bardziej realny i planowy.

Należy wziąć pod uwagę, że ogromna większość b. mieszkańców Wilna i ziem przyległych wyjechała nie tylko z powodów politycznych, nie godząc się na rządy bolszewików i ekspozytury rządu niemieckiego w postaci t. zw. Taryby, lecz była zmuszona szukać pracy, któraby im dała możliwość przetrwać nieokreślony okres stagnacji w życiu kraju.

Pracy tej trzeba było poszukiwać nierzadko miesiące całe w najrozmaitszych instytucjach prywatnych i państwowych. Rozwinął się szeroko system protekcyjny. Po wielu uciążliwych poszukiwaniach aptekarz zajmował posadzi urzędniczej administracji więziennej, nauczycielki stały się biuralistkami, pomimo, że odpowiednio dla nich stanowiska zajmowali ludzie bez żadnych po temu kwalifikacji.

Dziś więc, gdy po przebyciu Galgoty całej ludzkiej znaleźli jaką taką pracę i skromne warunki utrzymania, nie sposób jest żądać, by na pierwsze wezwanie rzucali zajęte czasowo stanowiska i jechali na nową tułaczkę po biurach i urzędach, nim się znajdzie odpowiednie zajęcie.

A jednak jest to kwestja zbyt ważna, by ją pozostawić w sferze odeszły i pragnień.

Należy przedewszystkiem ustalić, jacy pracownicy do jakich urzędów są potrzebni, czy i jaką drogą znajdą odpowiednie do ich kwalifikacji zajęcie, utworzyć w tym celu instytucję pomocniczą, do której możnaby się było zwracać w tych kwestiach, i która, w porozumieniu z właściwą instytucją, dawałaby gwarancje objęcia tego lub innego stanowiska. Pożądanym jest, by instytucja powyższa miała swego przedstawiciela w Warszawie.

Pozatem, ponieważ wielu z tych, którzy mogliby być bardzo pożądanymi i użytecznymi, objęli różne odpowiedzialne stanowiska na terenie byłej Kongresówki, należy niezwłocznie, a sądzę, że nie byłoby to trudne, wyjednać u Naczelnika Państwa dekret, by stali mieszkańcy ziem był. W. Księstwa Litewskiego, w myśl wydanej przy zajęciu Wilna odeszły, mieli możliwość bez żadnych przeszkód i utrudnień przejść do odpowiednich lub pokrewnych zajmowanym urzędów na terenie b. Litwy, co powinno dotyczyć nie tylko administracji cywilnej, lecz i urzędów wojskowych.

Pewien jestem, że tego rodzaju zarządzenia ogromnieby się przyczyniły do pomyślnego rozwiązania powstałej kwestji, i byłbym bardzo zadowolony, jako jeden z zainteresowanych, ażeby ten projekt można było jaknajrychlej zrealizować.

Łączę wyrazy i t. d.

Wład. Bądziński
Sędzia Wojskowy.

Warszawa, ul. Salskich 9

TELEGRAMY.

Zgromadzenie Narodowe w Niemczech uchwaliło podpisać traktat pokojowy.

WIEDŃ. «Büro Kor.» donosi z Wejmaru: Na Zgromadzeniu Narodowym posłowie Schultz Gröber i towarzysze zgłosili wniosek tej treści:

„Zgromadzenie Narodowe zgadza się na podpisanie traktatu pokojowego.”

Nad tym wnioskiem odbyło się głosowanie imienne: Za oświadczyło się 237 członków Zgromadzenia, przeciw 138, 5 zaś wstrzymało się od głosowania. Wniosek zatym został przyjęty.

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie rządowi wotum zaufania. Wotum to uchwalono 236 głosami przeciw 89, przytem 68 członków Zgromadzenia wstrzymało się od głosowania.

LUGDUN (23 bm. P.A.T.) — Z tajnych informacji, które otrzymał Clemenceau, wynika, że nowi delegaci niemieccy, wybrani przez zgromadzenie narodowe, podpiszą traktat pokoju.

Wilson czyni już przygotowania do odjazdu z Paryża. Opuścił zamieszka Paryż we wtorek wieczorem, tak, że wypłynąłby z Brestu we środę.

NAUEN 23 czerwca (P. A. T.) Oficjalny telegram wysłany do Nowego Jorku donosi, że Niemcy traktat podpiszą.

Eulogjusz i Antonjusz u Kamodułów w Krakowie.

KRAKÓW, 23.6. Przybyli tu w towarzystwie por. wojsk polskich biskup Eulogjusz, znany rusyfikator Cielmaszczyz wraz z Antonjuszem, biskupem połaskim i Nikodemem, b. arcybiskupem wileńskim. Przybyli oni ze Lwowa, gdzie byli gośćmi arcybiskupa Szeptyckiego. W Krakowie mają być umieszczeni w klasztorze OO. Kamodułów na Bielcach. Jak słyhać, pomieszczenie to ma się im niepodobać i narzekają, że panuje tam zbyt ostra klauzura.

(Może cisza klaszorna usposobiła rusyfikatorów do poważniejszych rozmyślań i rewizji ich ideologii. Kuracja umysłowa tego rodzaju może nawet wydać skutki zbawiennae... Kto to wie? Przypisek Red. «Dz. Wileńskiego»).

Pogromy.

LONDYN (K. P.) «Daily Mail» donosi z Moskwy: Urzędowe «Wiadomości» stwierdzają wybuch pogromów w wielu okolicach Rosji. Władze bolszewickie liczą ofiar obliczają na 10 tysięcy ludzi.

Wysadzanie mostów na Górnym Śląsku.

SOSNOWIEC 22. 6. Pisma tutejsze podają wiadomość za gazetą «Kattowitzer Ztg.» iż na Górnym Śląsku wysadzono w powietrze kilka mostów.

Internowanie Niemców.

BERLIN (K.P.) Büro Wolffa podaje, że w okręgu Gruzewo Polacy internowali całą niemiecką ludność męską, w wieku zdolnym do służby wojskowej.

Aresztowanie Niemców w Poznaniu.

O 1 osoby przybyłej z Poznania «Dzienn. Powsz.» dowiaduje się, że władze polskie wpadły na trop szeroko rozgłoszonej propagandy splegowskiej. Prowadzili ją niektórzy zamieszkałi w Księstwie Niemcy, oraz poszczególne jednostki ze sfer żydowskich.

Wobec wykrycia tej zbrodniczej akcji, władze polskie musiały zastosować szerokie środki ostrożności i zabezpieczenia. Wskutek tego, aresztowano wiele osób pochodzenia niemieckiego i żydowskiego. Przy rewizjach znaleziono obfity materiał obciążający. Liczba aresztowanych, jak słyhać, dochodzi do paru tysięcy osób, z czego można wnioskować, jak rozgłoszona była zbrodnicza propaganda.

KRONIKA

Odz: Wilhelma.
Jutra: Jana i Pawła!
Pojutrze: Najśw. Serca Jezusa.
Wschód słońca—o g. 3 m. 28.
Zachód słońca—o g. 8 m. 28.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Cztery Ewangelje w kościele św. Bartłomieja na Zarzeczu odbędą się we czwartek o g. 7 w.

— Pielgrzymka do Kalwarii. W niedzielę 29-go bm z kościoła św. Stefana, po Mszy św. o g. 6 rano, wyruszy pielgrzymka do Kalwarii.

Z WILNA.

— Drzewo ze składów miejskich. Wydział opałowy zarządu m. Wilna zawiadania, że osoby życzące zaopatrzyć się w drzewo opałowe na jesień mogą się zwracać do Wydziału Opałowego (Dominikańska № 3, pokój № 200 od 10—12), zapisać się na listę i wnieść 250 rb. dla otrzymania ze składów miejskich jesienią jednego sążnia drzewa na stałą kartę chlebową. Pozostała należność, po cenie kosztu drzewa dla miasta, będzie pobrana przy wydawaniu drzewa.

Osoby, które się wpiszą na listę i wnieść pieniądze do 5-go lipca r.b., będą miały pierwszeństwo przy otrzymaniu drzewa ze składów miejskich.

— Osobiste. Profesor Ferdynand Ruszczy wyjechał do Warszawy i Krakowa w sprawie organizacji wydawnictwa sztuk pięknych Uniwersytetu Wileńskiego.

— Posiedzenie Komitetu Edukacyjnego. Prezes Komitetu Edukacyjnego zawiadania członków, że posiedzenie Komitetu odbędzie się dziś, 25-go bm. o g. 6 i pół w lokalu gimnazjum żeńskiego (Gubernatorska № 1).

— Zmiana adresu. Sekcja techniczna Zarządu m. Wilna została przeniesiona na ulicę Dominikańską № 3.

— Wydawanie kartofli przysyłanych przez Wielkopolską w darze dla Wilna. Dla ustalenia porządku rozdawania przysyłanych kartofli podaje się do wiadomości, że prawo wydawania kwitów na otrzymanie kartofli dla swoich biednych mają: a) wszystkie okręgi Kuratorjum Miejskiego nad biednymi, b) konferencje św. Wincentego a Paulo, c) sekcja opieki nad rodzinami legjonistów, d) «Bractwa pomocy przy Lidze Robotniczej oraz proboszczowie, ewentualnie ich zastępcy, o ile posiadają odpowiednie ostemplowane kwitariusze. Powyższe instytucje oraz wielebnii księża, o ile dla swoich biednych potrzebują tych kwitariuszy mają się zgłaszać do kancelarii parafialnej przy kościele św. Ducha codzień o g. 12—2, gdzie otrzymają też odpowiednie instrukcje sposobu wydawania tych kwitariuszy.

Ta formalność niezbędna jest dla przeprowadzenia kontroli. Wszelkie inne zaświadczenia o ubóstwie petenta nie będą uwzględnione przy rozdawaniu kartofli.

— Emisja asygnat. W wykonaniu dekretu i uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1918 roku ministerjum skarbu ogłosiło niniejszym emisję krótkoterminowych zobowiązań skarbowych (asygnat) 1918 roku na warunkach następujących: Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty) 1918 roku zabezpiecza się całym majątkiem Państwa Polskiego i wszystkimi jego dochodami. Ministerjum skarbu wypuszcza wspomniane asygnaty w odcinkach po 100, 500, 1000, 10000 marek polskich, koron w walucie austriackiej, lub rubli. Asygnaty będą oprocentowane 5 proc. rocznie, przytem procent będzie wypłacony nabywcom za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedanej, z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

W dniu 1-go listopada 1919 roku skarb polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie w której asygnaty wydane zostały lub w razie przejścia Państwa Polskiego na nową walutę w nowej walucie polskiej podług kursu który obowiązować będzie dla konwersji wszelkich zobowiązań płatnych.

Zapisy na wspomniane asygnaty przyjmuje poczta w Wilnie.

— Wycieczka gospodarska. Okręg Wileński «Strazy Kresowej» w porozumieniu z p. Świątkowskim urzędem w najbliższym czasie dla drobnych rolników Ziemi Wileńskiej wycieczkę do Warszawy, Poznania i Krakowa w celu zapoznania ich z kulturą współczesnej gospodarki rolnej i z współdzielczymi zrzeszeniami włościańskimi jako też w celu zwiedzenia drógich każdemu sercu polskiemu zabytków i pamiątek dziejowych.

Wycieczka wyruszy z Wilna dnia 10-go lipca r.b. i skieruje się przez Warszawę i Kalisz do Poznania po czym drogą na Łódź uda się do Krakowa i z powrotem przez Jasną Górę do Warszawy.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Biuro Okręgu Wileńskiego «Strazy Kresowej» św. Jerska № 13, które udziela również informacji, dotyczących szczegółów podróży.

— Tradycyjna w Polsce zabawa Wianków mimo, że niepewna pogoda zapowiadała się już przedwczoraj a ulewny deszcz padał przez całą noc poprzedzającą wigilię św. Jana—udała się w Bernardyńskim ogrodzie świetle. Dzięki właśnie deszczowi, mimo tłumów które zapełniły ogród, powietrze było czyste, bez kurz. Rozrzucone w różnych punktach ogrodu atrakcje jak: bieg maratoński, wroźby, obitek scentyczny na estradzie, orkiestry wojskowa, restauracja, bufet ze słodyczkami—wszystko miało swych zwolenników. Pod wieczór jednak, gdy mrok wieczorny otulił park i wzgórze nad Wilną, publiczność skupiła się nad rzeką, gdzie zapowiedziano kulminacyjny punkt zabawy—sobótka.

Po drugiej stronie rzeki, w punkcie doskonałym na ten cel wybranym, na tle zieleni wąwozu i gór piaszczystych zapłonęły nagle młoczone światła w rękach skautów i młodzieży żołnierskiej i rozsypały się niby świętojańskie rebaczki na stokach wzgórz. Jednocześnie zaczęły «rakiety» «rzymskie świeca gwiazdy» i pękając w górę spadały tęczą gwiazd w bystre fale Wilenki, gdzie oświetlone płomykami świeczek krążyły już gęsto wianeczki z bławatków i jaśminu. Wreszcie buchnęły w górę trzy słupy ognia, a wkoło niego przesunąć się jął korowód dziewcząt w bieli, w zieleni i kwiaty przybraanych. Widok to był prawdziwie czarodziejski i nie żałował pewnie, kto z dalekich przedmieść przywędrował dala tego do parku. W końcu porwali chłopcy złą Marzanną ze słomy i zgrebla zrobioną i wśród ogólnego śmiechu zapalwszy, utopili w falach Wilenki. Jednej rzeczy brakowało dla wiernego dopełnienia tradycji sobótek mianowicie śpiewu dziewcząt i chłopców w czasie korowodu przy ogniskach: ślicznych piosenek o Kupale których literatura nasza ludowa posiada takie bogactwo. Trzeba było o tem na rok przysięść pomyśleć. Jak podobały się tegoroczne Wianki dała dowód młodzież, która, chcąc bezpośrednio udział wziąć w «święcie ognia», przy oklaskach i wybuchach śmiechu publiczności wędrowała sobie w butach przez rzekę na drugi brzeg. Zabawa tegoroczna, na piękny swój cel da zapewne poważny zasilek.

O P.

— Wielkopolska dla kresów. R.G.O. otrzymała jako dar Wielkopolski dla kresów dotychczas 41 wagonów żywności. Z daru tego przeznaczono dla Wilna 21 wagonów ziemniaków, 2 wagony żyta, 3 wagony zboża, 1 wagon maki, 1 wagon kapusty kwaszonej i 1 wagon żywności mieszanej.

Teatr Polski. Nie umilowała sbytnio Zapolska niektórych typów z małowieszczańskiego środowiska naszego społeczeństwa, dowodem m. in. Dulaska, Żabusia oraz żona w «tragedii ludzi głupich» powtórzonej na scenie Lutni w ubiegłą sobotę i niedzielę. Obsada sztuki tej była dobra. P. Łodzińska była żoną rozbrajająco głupią i pospolitą. P. Kleszczyński—Fedycki dał dobrze pojęty typ przeciętnego niebieskiego ptaszka. P. Olasek jako mąż, nadał fizjonomii cichego profesora właściwe cechy zranionego do rdzenia duszy człowieka. P. Molska utrzymała postać szwaczki wewnątrz i zewnętrznie na wniścimym poziomie. Wdowa P. Millerowej była niezrównana. Teatr wypełniony był pobrzęgi, balkon jednak śmiejąc się w najnieodpowiedniejszych miejscach wciąż daje dowód jak bardzo potrzebna mu duchowa kultura. To samo zjawisko zauważyliśmy w Lutni o tym który dał «Z Dobrego serca» lubiącego przygarniać jaknajszerszą publiczność i «Filiżankę herbaty» spijaną, bodaj jeszcze przez dziadków naszych, w warszawskich teatrzykach ogródkowych.

Nic to—publiczność śmiała się do rozpuku, znajdując snadź, że i obrazek Rydla daje powody do ustawicznego śmiechu.

W. St.

Z sali koncertowej. I znowu mieliśmy koncert o nieprzeciętnej, wartości artystycznej, który wywołał wielkie zadowolenie wśród przybyłych słuchaczy ze względu na wielce doborowy program, jako też i wykonanie.

Wykonawcami tego koncertu byli: Helena Szyrmo—Kulicka, oraz Samuel Kontorowicz. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługują sonata L. Bethorena nadto utwory I. Swendena, Chopina i Fiorillo Humerta.

O grze p. F. Szyrmo—Kulickiej pisaliśmy już nieraz. Jak zawsze grę jej cechuje wielka staranność, i głębokie zrozumienie myśli kompozytora. P. Kontorowicz na ubiegłym koncercie imponował wyborną techniką, nadto posiadał, jak zawsze, bardzo miły ton skrzypiec.

Publiczność entuzjastycznie oklaskiwała wykonawców, szczególnie zaś deklamację wygłoszoną przez Władysława Kleszczyńskiego, składającą się z wyjątków z «Nocy listopadowej», «Warszawianki» i «Legjonu»—S. Wyspiańskiego. Życzyć należy by podobne koncerty coraz częściej miały miejsce w grodzie naszym.

Teatr Polski. (Sala «Lutnia» S-to Jerska 6). W sobotę najbliższą 28 czerwca wystawioną zostanie pełna humoru i zabawnych sytuacji komedia trzyaktowa «Siostra Helena».

Początek o godz 7 m. 30 w.

Teatr Ludowy. W teatrze Ludowym w próbach: «Filsacy», obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca i «Gramatyka» czyli kandydat do rady powiatowej, krotoczwila w 1 akcie, przerób. z fran. St. Koźmiana.

Dwie te nadzwyczaj barwne i wesołe aktóweczki, teatr Ludowy wystawia w przyszłą sobotę i niedzielę.

Będzie to prawdopodobnie ostatni program o charakterze «miniaturowym», gdyż dyrekcja teatru Ludowego dokłada wszelkich starań, aby mieć możność dania Wileńskiej publiczności sztuki w kilku aktach, odpowiednio do stanowiska i powołania teatru Ludowego.

Na pierwszym planie projektowanem jest wystawienie «Ogniem i mieczem» przeróbka ze znanego arcydzieła H. Sienkiewicza, co poprzedzi odpowiednia prelekcja.

Następnie idą: «Chata za wsią»—«Karpaccy górale»—«Skalmierzanka»—«Czartowska Ława»—«Kasza Karjatyda»—«Emigracja chłopaka i t. d. wiele tym podobnych.

Dyrekcja teatru Ludowego ma nadzieję, że możliwym będzie dawanie dwóch przedstawień w soboty i niedziele, a mianowicie: poranków i wiecz.

Dyrekcja nie wątpi, że zmiana ta w stosowanym dotychczas systemie, spotka się z uznaniem społeczeństwa Wileńskiego, jak również i artystów, dla których to winno być bodźcem i zachętą do dalszej pracy.

Koncert kameralny. W piątek nadchodzący 27 b. m. odbędzie się w sali «Lutnia» koncert kameralny, zespołu im. St. Moniuszki.

Trzecią część czystego zysku organizatorzy koncertu przeznaczają na wojsko (Polskie (Bataljon Uzupełnień Litew.-Białor. Dywizji Strzelców).

Program zawiera dzieła Mendelzona, Mozarta i Szumana.

Bilety już nabywać można w kasie teatralnej 11—1 i od 5—7 g. wiecz.

LISTY DO REDAKCJI.

Do Redakcji «Dziennika Wileńskiego»

W celu wyjaśnienia kwestji meldunkowej, poruszonej w kronice «Dziennika Wileńskiego» z d. 18 czerwca r. b. Nr 49, p. t. «Sprawy meldunkowe», uważamy za konieczne podać następującą szereg.

Koszt książki meldunkowych (oryginału i dublikatu) wynosi 13 rb., czyli książki są sprzedawane nietylko bez zysku ale ze stratą.

Wychodząc ze słusznego założenia p. Kronikarza, że ceny «wzrosły conajmniej dwiesięciokrotnie, w niektórych wypadkach stokrotnie», a znając drożyznę papieru, druku oraz wysokość płacy pracowników zawodu graficznego, otrzymamy w przekładzie na dawne ceny koszt książki kop. 50. Stąd należy wywnioskować, że trzeba w obliczeniach koniecznie zachować konsekwentność i zastosować ją do wszelkich okoliczności, t. j. nietylko do osób, ponoszących koszt meldunkowe, ale i do urzędu, który wcale za zyskiem się nie ugania. To samo dotyczy i kart meldunkowych.

Meldunek wymaga ścisłości i dlatego jest bardzo kłopotliwy dla osób, nienawykłych do pisania i kompletnie niemożliwy dla analfabetów, niepozabawionych w wielu razach złej woli. Właśnie te okoliczności wywołują zarzuty i narzekania na żądanie od ludzi nietylko niepotrzebnych formalności, które zbyt utrudniają same wciąganie do ksiąg właściwych pozycji. Uogólniać przytoczonych zarzutów absolutnie nie wypada, ponieważ niezadowolone gospodarzy lub rządów możliwe jest jedynie dla tych, co nie umieją dać odpowiedzi na najprostsze pytania. Uznajemy trudność pośród mało uświadomionych mas zapisania nazwisk pańskich matek, ale na tę odpowiedź wcale się nie nalega.

Wszystkie zawarte w meldunku pytania są wywołane potrzebami społecznymi i prawnymi. Te same kwestjonariusze (meldunki)

wzorowane na Zachodzie i zastosowane w Warszawie, obecnie są przeniesione do Wilna. Jeżeliby p. Kronikarz zechciał się zaznajomić z takim prac biurowości meldunkowej, to, przyrzawszy się tej sprawie bliżej, z pewnością sam przyznałby, że przytoczone przysłowie «o nosie i tabace» do pracowników meldunkowych wcale się nie nadaje.

Nadmienić w końcu należy, iż niedobór pieniężny na drukach meldunkowych i wydatki na opłatę pracowników—obliczone są do pokrycia z opłaty kar za przekroczenia meldunkowe.

Spodziewamy się, że w imię bezstronności Szanowna Redakcja niniejszą notatkę zechce umieścić całkowicie w jednym z najbliższych NN. poczytnego «Dziennika Wileńskiego».

Z wysokim poważaniem

Kierownik Działu Adresowo-Meldunkowego 21. VI. 1919 r. Marjan Hryniewiecki.

Przyp. Red. Wiemy doskonale, że koszt książki meldunkowej wynosi więcej niż 10 marek, że przeto zarząd miejski na tem nie tylko nie zarabia, lecz dokłada—dokłada przecie nie ze swojej kieszeni; tak lub inaczej niedobór ten jak i całą obrzymiają stonkunkowo sumę, którą pochłonie sprawa meldunkowa, będzie musiało pokryć społeczeństwo: w pierwszym rzędzie właściciele domów, którzy odbijają sobie stratę, podnosząc z kolei komorne lokatorom. A przecie dałoby się tego uniknąć, gdyby zamiast mnożenia niepotrzebnych komplikacji, sprawę meldunku uproszczono do niezbędnego minimum. Tak up. usuwając z księgi meldunkowej niepotrzebne zgola rubryki, można by ją zmniejszyć do połowy obecnego rozmiaru, skutkiem czego i cena jej zmniejszyłaby się do połowy. W czasach, gdy tyle mamy niezbędnych potrzeb, trzeba liczyć się z groszem i siłami społecznymi i nie wydatkować ich na rzeczy conajmniej zbędne.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

Zarządzenie obowiązujące.

Niniejszym podaje się do wiadomości mieszkańców miasta Wilna—Okręgu wileńskiego, iż osoby, jak również i firmy handlowe, które nabyły drogą pośrednią lub bezpośrednią od okupantów (Niemców i bolszewików) wszelkie przedmioty i towary w większej czy też mniejszej ilości, obowiązane są w przeciągu 7 dni zameldować o tem w Wilnie w Kancelarii Komisji Likwidacyjnej przy ul. Ignacowskiej (były Klub Wojskowy), w powiatach zaś — w biurach Naczelników powiatowych.

Kto do dnia 15 lipca r. b. nie zamelduje, będzie pociągnięty do surowej odpowiedzialności na zasadzie praw stanu wojennego; wykryte zaś towary i przedmioty będą konfiskowane.

Jednocześnie surowo wstrzania się pod taką odpowiedzialnością wywrotkich przedmiotów i towarów i odnośnie tranzakcje bez zezwolenia władz.

Komisarz Generalny

Ziem Wschodnich

J. Osmałowski.

Wilno, 12 czerwca 1919 r.

Nr 88.

ROZPORZĄDZENIE Nr. 9.

w przedmiocie uregulowania obrotu uszkodzonych banknotów.

Art. 1.

Podniszczone, naddarte, rozdarte i podklejone, a nawet częściowo uszkodzone banknoty walut w Okręgu Wileńskim prawy obrotu mających (a mianowicie — marki polskie, marki niemieckie, ost-ruble, ost-marki, oraz ruble rosyjskie) o ile posiadają numery, podpisy, oraz wszelkie inne cyfry i znaki, właściwe danemu banknotowi, mają ten sam walor obrotowy, co i banknoty nowe.

Art. 2.

Wszystkie urzędy, instytucje publiczne i osoby prywatne na całym terenie Okręgu wileńskiego obowiązane są przy wszelkich wypłatach bezwzględnie przyjmować uszkodzone banknoty odpowiadające warunkom, wskazanym w art. 1.

Art. 3.

Winni nieprzyjmowania uszkodzonych banknotów karani będą w drodze administracyjnej grzywną do 30.000 marek lub więzieniem do 6 miesięcy.

Art. 4.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem jego ogłoszenia, wszelkie zaś inne, sprzeczne z nim, tracą moc obowiązującą.

Dnia, 24 czerwca 1919 r.

Wilno.

Komisarz Okręgu Wileńskiego w z. Tadeusz Giedroyc.

Za zgodność:

Naczelnik Kancelarii

M. Dziewicki.

KINEMATOGRAF „HELIOS”
Rokulka 38, róg 8-to Jerskiej.

Od dnia 22-go czerwca r. b. Pierwszy raz w Wilnie; 1) arcyzabawna farsa w 5-ciu częściach **„PIĘKNA JOZIA”** z udziałem znanej **HENNY PORTEN**
Początek w dni powszednie o godz. 5-ej i pół wieczorem. Ceny miejsc stałe.

2) **Angielskie tanki** zdjęcie z nat. Ten zdumiewający mogli wiedzieć w naturze; niechaj każdy postara się oglądać na żywym obrazie. Nad program: Gastoń znakomitego atrakcyjnego trupy „URANJA” Tańce, akrobaty, gimnastyka.

OGŁOSZENIE. Do wydzierżawienia bufety na stacjach

Gudogaje, Soły, Podbrodzie, N.-Święciany i Olkieniki. Osoby, życzące ubiegać się o dzierżawę pomienionych bufetów winne składać oferty ze wskazaniem proponowanej miesięcznej kwoty dzierżawnej w opieczętowanych kopertach do kancelarii Administracji Wileńskiej Ekspozytury Dowództwa Wojskowych Kolei Litewskich (róg Pohulanki i Kaukaskiej) do godz. 12 dn. 30 czerwca. Oprócz adresu na kopercie powinien być napis: «Podanie o bufet».

OGŁOSZENIE. Do wydzierżawienia bufet III kl. na stacji LIDA.

Osoby, życzące ubiegać się o dzierżawę wymienionego bufetu, winny składać oferty ze wskazaniem proponowanej miesięcznej kwoty dzierżawnej w opieczętowanych kopertach do Wydziału Administracyjnego Wileńskiej Ekspozytury Dowództwa Wojskowych Kolei Litewskich (róg Pohulanki i Kaukaskiej) do godz. 12, dnia 10 lipca. Oprócz adresu na kopercie powinien być napis «Podanie o bufet».

Z upoważnienia Inspektoratu rolnego Okręgu Wileńskiego **Zarząd Związku Rolników** przyjmuje subskrypcję na zakup koni, krów, owiec i prosiąt rasowych, a także żyta i pszenicy na siew, które mają być w krótko sprowadzone przez Inspektorat rolniczy. Wszelkie informacje dają się w lokalu Związku (Zawalna 9, Tow. Roln.), codzien. oprócz świąt od g. 11—1-ej.

Potrzebni są muzykanci na dętych instrumentach

do Bataljonu Uzupełnień Litewsko-Białoruskiej Dywizji Strzelców. Warunki: wikt i żołd żołnierski, ubranie i inne dodatki. Zgłaszać się koszary Nowo-Trockie, Wojenne Pole.

Dr. Wacław Makarewicz

choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopięciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 6—7. rk

DR. KONECZNY choroby zębów, sztuczne zęby. Jagiellońska 7—2. od g. 10 do 12 i od 5 do 7. Oficerowie mają rabat.

30 czerwca r. b. w **Nowych Trokach** w urzędzie Komisarza powiatowego odbędzie się

licytacja na połów ryb w jeziorach tegoż powiatu należących do rząd. O warunkach można dowiedzieć się u pomocnika rolnego w Trokach.

W piątek 27 czerwca r. b. w **lokalu Zarządu Dóbr Państwa** (prospekt S-to Jerski Nr 36, pokój Nr 233), przez podanie opieczętowanych deklaracji, odbędzie się

licytacja na połów ryb na rzecę Wilji, od Werek do Niemenczyzna na wodzie należącej do rząd. Chcący dowiedzieć się o warunkach dzierżawienia uprasza się zwracać do p. Pomocnika Rolnego pokój Nr 247. Warunki na których ma się odbyć licytacja muszą być podpisane przez licytantów.

Buchalter poszukuje

Oferty: Tombakowa 3—4 823

B. student uniwers. Petersb. obecnie przysposobia do wszystkich klas szkół średnich, a także egzaminów matrymalnych. Specjalność: matematyka. Oferty w adm. «Dz Wil» dla I. R.

Kucharka, znająca się dobrze na kuchni, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi. Adres Dobroczyzny 2-a—7 824

Lekcji matematyki

w zakresie szkół elementar. śred. i wyż. udziela prof. gimnaz. Oferty proszę składać na imię Prószyńskiego w Adm. Dzien. Wileńs.

Panna z syciem i krojem poszukuje miejsca w domach prywatnych. Garbarska Nr 5—1 821

Poszukuje miejsca **bony** lub niani w mieście lub na wyjazd bez wynagrodzenia pieniężnego—za życie i jakiegobądź ubranie. Bonifaterska 6—1 gr

KUPIE

Kodeks karny z komentarzami z 1903 r. Taganewa.

Zwracać się do sekretarza Prokuratora Wileńsk Sąd Okręgowy, S-to Jerska 36, od 10—3 pp. 822

Pianino i fortepiany do wynajęcia. Kupuję, reparuję i nastrajam. Mostowa 27—5. Bstko 808

Do sprzedania meble, dywan duży, mało używany, stare gazety. Adres: ulica Garbarska 5 m. 19, od godz. 10—2 805

Do sprzedania chustka welniana duża, płaszcz damski, bielizna, matinka, walczka. Nadbrzeźna 4 m. 1c, od 1—6 804

Kredens dębowy do sprzedania. Dobroczyzny z. Nr 2-a—4, od 2ipót do 3ipót 818

Matka poszuk. Władysława i Mikołaja Wilejto, 12 i 9 lat, wysłanych 7/XI-18 przez R. G. O. z Warszawy do Wilna, jeżeliby jakakolwiek z ochronek coś o nich wiedziała, proszona jest o danie wiadomości Anieli Wilejto, Połtawska 41—3. gr

50 marek nagrody

kto wskaże, gdzie jest stary, małeński piesek (czarny, krótki szersć), który zginał 20 czerwca, 8 to Jerska 19—18 826

Zgubiono paszport na imię Bronisławy Mackiewiczówny, proszę o odniesienie do cyrkulu 7 825

Zgubiono paszport i karty żywn. na imię Marji Kutnajej, proszę o odniesienie do 8 cyrkulu. 19